

Warszawa, 5 lutego 2026

Dr hab. Anna Barcz
Pracownia Historii Przestrzennej
Instytut Historii im. T. Manteuffla PAN
Prof. IH PAN

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny Jagodzkiej pod tytułem *Reprezentacje zwierząt we współczesnych anglojęzycznych powieściach kanadyjskich* napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Oksany Weretiuk

Zanim przystąpię do właściwej recenzji rozprawy, pragnę zauważyć, że w podziękowaniach Pani Jagodzka wskazuje na dwukrotny letni pobyt na Uniwersytecie Illinois Urbana-Champaign (w 2023 i 2024 roku) oraz na staż w Canadian Studies Centre na Uniwersytecie Masaryka w Brnie (w 2022 roku), co bez wątpienia przyczyniło się do interdyscyplinarnej odwagi rzutującej na sposób omawiania w pracy tekstów literackich z perspektywy *animal studies*.

*

Rozprawa doktorska Magdaleny Jagodzkiej, zatytułowana *Reprezentacje zwierząt we współczesnych anglojęzycznych powieściach kanadyjskich*, przedstawia świadomy wybór tekstów literackich współczesnej Kanady, których autorami są osoby związane z pochodzeniem europejskim i schedą kolonii. Dlatego doktorantka decyduje się nie tylko na omówienie tematyczne wątków zwierzęcych z zastosowaniem odpowiednich dla literaturoznawstwa teorii i filozofii *animal studies*, ale także słusznie i dojrzałe pogłębia swój wybór współczesnych źródeł o historię i problematykę specyficzną dla tego regionu świata. W efekcie mamy do czynienia z określonym kierunkiem interpretacji tekstu literackiego, którego funkcja to badawcza lektura, z jednej strony wychylona na krzywdę zwierząt świadomość czytelnicza, a z drugiej – na poznanie miejsc specyficznym opisywanych jako zwierzęce lub ludzko-zwierzęce sploty w języku, czy na inwigilowanie konkretnych przestrzeni wolności i zniewolenia. Przy tym wszystkim, recenzent musi pracę nie tylko skomentować, wydobyć jej mocne i słabe strony, ale także zadać sobie uczciwie pytanie, czy rozprawa Pani Jagodzkiej wnosi oryginalne spojrzenie do stanu wiedzy i do badań związanych z dyscypliną literaturoznawstwa? Aby należycie i wyczerpująco odpowiedzieć na to pytanie, przyznaję, będę posilkować się swoją wiedzą z zakresu metod i stanowisk obecnych w interdyscyplinarnym polu humanistyki zwróconej ku gatunkom innym niż człowiek, nazywanej czasem humanistyką środowiskową, z elementami ekokrytyki, filozofii posthumanistycznej czy z obszaru rozwijanego przeze mnie realizmu ekologicznego w wersji zookrytycznej. Natomiast nie jestem specjalistką od literatury kanadyjskiej, więc potraktuję przytaczane przykłady w nurcie komparatystycznym z uwzględnieniem ich geopolitycznej specyfiki.

Jednocześnie, warto na samym początku zauważyć, że w tematyce podejmowanej przez Autorkę kryterium oryginalności i przełomowości badań nie zawsze jest zasadne do oceny rozwoju dyscypliny naukowej. W szczególności mamy tu także do czynienia nie z monolitem dyscypliny, ale z heterogenicznym obszarem badań nad zwierzętami, który może wprawdzie odznaczać się koncentracją na źródłach kulturowych, ale wykorzystywać wiedzę innych dyscyplin. Ten konglomerat i sposób jego obróbki jest tak naprawdę czymś swoistym dla *animal studies* i najczęściej w tym dopatruje się jego wiedzotwórczej roli. Liczy się także częstotliwość powracania pewnych problemów w rozmaitych lekturowych konstelacjach, które powodują, że literatura coraz bardziej uczestniczy w przemianach kulturowych takich jak upodmiotowienie zwierząt, co z kolei prowadzi do konkretnych zmian w prawie i praktykach służących zmniejszaniu krzywdy zwierząt i reagowaniu na nie w przestrzeni publicznej, niezależnie czy czytamy literaturę polską czy kanadyjską. Z pewnością niniejsza rozprawa ma także i taki wymiar wpływu społecznego badań literatury – w zestawianiu tekstów z realnymi problemami, w które uwikłane są zwierzęta, ale także i my - odbiorcy tekstów i uczestnicy poszerzającej się strefy komunikacji o tych problemach poza literaturą.

Właściwa rozprawa składa się z wprowadzenia w podejmowaną tematykę, jednego, za to obszernego rozdziału teoretycznego („Animal Studies in Contemporary Literary Criticism”), pięciu rozdziałów poświęconych literackim źródłom podmiotowym (z czego rozdział drugi, „Animals and Environment in Canadian Literature in English” zawiera więcej historycznego tła i specyfiki twórczości kanadyjskich autorów, od dziewiętnastego do dwudziestego pierwszego wieku) oraz z konkluzji w postaci zakończenia. Bibliografia podmiotowa i przedmiotowa jest razem zestawiona, pokazując obszerny stan badań, który uwzględnia także odniesienia do prac polskich badaczy (od s. 256).¹ Warto dodać, co sama Autorka rozprawy zaznacza na różne sposoby, że korzystamy z biblioteki świata zachodniego, po rozmaitych zwrotach (kolonialnym, feministycznym, ekologicznym czy psychologicznym). Jednakże dowartościowanie drugiej połowy XX wieku i tekstów nowszych jest podyktowane zmianami socjologicznymi, kulturowymi czy światopoglądowymi, które dzięki np. rozwojowi nauk kognitywnych w obszarze zwierzęcej umysłowości czy etologii – w obszarze zwierzęcego doświadczenia, oddziałują na coraz większą świadomość literacką i literaturoznawczą w ostatnich dekadach, a co najważniejsze na to, że dysponujemy już tak bogatą problematyką w literackiej reprezentacji zwierząt, że wymaga ona odrębnych studiów. Dobór tekstów współczesnych świadczy także o potrzebie inkluzywnego traktowania świata zwierząt, który jest na tyle empirycznie zróżnicowany, że wymaga odrębnych dzieł i strategii badawczych w opisywaniu stosunku do rozmaitych grup kręgowców (np. żółwi), ale i bezkręgowców (pszczoły). Dlatego wybrane teksty dotyczyć będą szerokiego spektrum uruchomienia zarówno interdyscyplinarnej, jak i literaturoznawczej analizy ludzko-zwierzęcych relacji. Zaś tytułowe zwierzęta to te udomowione, ale i będące częścią większej, bo ponadludzkiej biosfery. Tym samym Autorka w swojej rozprawie słusznie wpisuje się w ugruntowane przez *animal studies* tendencje, by oddać sprawiedliwość różnicom gatunkowym (w sensie ich biologii i behawioru) i zbadać, jak literatura je twórczo przetwarza do reprezentowania zwierząt innych niż ludzie. Samo już to podejście wymaga decyzji, by nie skupiać się wyłącznie na gatunkach

¹ Jeśli nie zaznaczyłam inaczej, to w nawiasach podaję strony z rozprawy Pani Jagodzkiej.

towarzyszących człowiekowi lub będących mu użytecznymi, a zatem na przeważającej tematyce w źródłach kulturowych, ale poszukiwać innych kluczy, by wyodrębnić problematykę ludzko-zwierzęcych relacji.

Pomimo stricte literaturoznawczych celów, które stawia sobie Autorka rozprawy (s. 6), przyznać trzeba, że doktorat Pani mgr Jagodzkiej z konieczności wyboru tematu i problematyki odbiega od literaturoznawstwa tradycyjnego na rzecz coraz większego rozbudowywania zagadnień z pogranicza polityki, geokrytyki, biotechnologii i etyki w nauce czy uwzględniania danych z dyscyplin bezpośrednio dedykowanych zwierzętom jak etologia czy zoopsychologia. Ma to umożliwić Badaczce ponowną lekturę tekstów literackich w duchu antropologii więcej niż ludzkiej empatii i uważności (moja parafraza celu sformułowanego na s. 6). Autorka od początku świadoma jest dyskusji wokół antropomorfizacji (s. 8), która przekracza granice dyscypliny literaturoznawczej i pojawia się w kontekście komunikacji i narracji badań spoza humanistyki. Zookrytyczna zaś perspektywa jest wyraźnie zaakcentowana we wstępie rozprawy, gdy mowa jest o niezliczonej ilości przypadków niewłaściwego traktowania pozaludzkich zwierząt („nonhumans’ mistreatment” s. 12), i gdzie pokazuje się żywotność gatunkowizmu oraz jego społeczne, polityczne i gospodarcze powłoki, które wymagają dalekosiężnych rewizji. Dlatego naczelnym celem pracy jest zróżnicowanie ukazywania się zwierząt w literaturze, by wykazać i omówić te krytyczne i problematyczne miejsca traktowania zwierząt także poza literaturą, nie zaś opracowanie literatury kanadyjskiej pod kątem pochodzenia autorów czy kulturowego jej tła (s. 15). Takie podejście charakteryzuje zoorealizm, który przez fikcję czy przykłady kulturowe może odnieść się do konkretnych problemów w rzeczywistości, w którą człowiek wpłatał zwierzęta, a jednocześnie pozbawił się rozumienia i przeżywania ich zwierzęcego doświadczania rzeczywistości, o czym fikcje nieustannie przypominają. Przy czym, w przypadku wyboru tychże fikcji przez Autorkę rozprawy, nie są to teksty przypadkowe, ale autorów uznanych i nagradzanych w ostatnich dekadach w samej Kanadzie jak i poza nią (Jessica Grant, Cary Fagan, Colin McAdam, Gail Anderson-Dargatz i chyba najlepiej znana także w Polsce – Margaret Atwood). Pomocne okazują się tu krótkie, nieprzeładowane informacje z biogramów autorów, wskazujące m.in. skąd się wzięło u nich zainteresowanie tematyką zwierzęcą (od s. 15), np. Alissa York, zanim przeniosła się na wydział filologii angielskiej, zajmowała się zoologią i biologią (s. 16).

Współczesna literatura kanadyjska w języku angielskim, jak słusznie zauważa Badaczka, wpisuje się w proces stopniowego odchodzenia od centralnej postaci człowieka w kulturze na rzecz rozpoznawania jakościowych relacji z tym, co nieludzkie (s. 19). Zwierzęta pojawiają się więc obok ekosystemów, rzeczy czy technologii, a jednocześnie tworzą odrębny nurt zagadnień. Wprawdzie ze względu na, jak to nazywa „polityczne zaangażowanie” (s. 19), Autorka wyróżnia krytyczne studia zwierzęce (*Critical Animal Studies*), dopowiadając, że wnoszą one cenny punkt widzenia do obszaru badań współdzielonego z literaturoznawstwem, ale nie umieszcza stricte swojej rozprawy w tymże nurcie. To ciekawe i chciałoby się dopytać, dlaczego. Metodologia rozprawy zostaje zgrabnie skonceptualizowana (s. 20-21) w polu kulturoznawstwa i w dialogu ze studiami feministycznymi, postkolonialnymi, z ekokrytyką i studiami nad traumą. Taka koncepcja badań pozwala Autorce osadzić specyfikę regionu Kanady we współczesnej debacie krytycznej nad kulturą oraz powiązać wskazane nurty z

kwestiami, które ją szczególnie interesują i które wyróżnia mianem filozofii zwierzęcej do badań literackich. Kolejne rozdziały (1.2-1.7) rozwijają tę koncepcję metodologiczną, potwierdzając przygotowanie badawcze doktorantki, m.in. w postaci porządnie opracowanego stanu badań. Oczywiście, niektóre stanowiska, jak np. Lawrence’a Buella są dobrze znane w Polsce i zagranicą i można rozważyć skrócenie ich omówienia na potrzeby ewentualnej książki, ale w takiej rozprawie doktorskiej muszą się znaleźć (nawet jeśli recenzent taki jak ja zna je na pamięć). W takim przypadku zaletą rozprawy jest zreferowanie Jacquesa Derridy, co ma miejsce w przypadku tego przywołania i uzupełnienie go o inne mniej znane publikacje, np. *Of Jews and Animals* Andrew Benjamina (s. 47). Odnośnie stanu badań, małe dopowiedzenia: koncepcja *zoopolis* to nie tylko Donaldson i Kymlicka, czy *ZOEpolis* pod red. M. Gurowskiej (przypis 5, s. 28), warto tu dodać Jessicę Wolch, której przekład ukazał się nawet po polsku w czasopiśmie *Prace Kulturoznawcze* 26, nr 3/2022; do akapitu o focalizacji dodałabym już w tym miejscu Davida Hermana *Narratology beyond the Human* (jeden jego artykuł, który pojawia się w innym miejscu rozprawy, to trochę za mało) oraz naszą rodzimą badaczkę Magdalenę Rembowską-Płuciennik (szczególnie artykuł tejże, *Sierść tekstu. Relacje transgatunkowe w zoonarratologii*, który ukazał się w czasopiśmie *Wielogłos* w 2023: <https://ejournals.eu/czasopismo/wieloglos/artukul/siersc-tekstu-relacje-transgatunkowe-w-zoonarratologii>). Ci ostatni badacze wzmocniliby interpretację np. w rozdziale trzecim, gdzie pojawia się focalizacja jako narzędzie reprezentacji zwierzęcych postaci w powieściach Jessici Grant i Colin McAdam.

Niewątpliwie do mocnych stron rozprawy należą przede wszystkim fragmenty interpretacji literatury, choć zauważam gdzieniegdzie prześwity samodzielnej refleksji filozoficznej, która może także wymagać rozpakowania i rozdrobnienia na potrzeby przyszłej książki, ale warto te miejsca odnotować. Przykładowo, na s. 58 Autorka, podsumowując rozdział pierwszy, najbardziej teoretyczny, nie stroni od własnego ujęcia, jak rozumie krzywdę zwierząt, zarówno osobników indywidualnych, jak i cierpiących zbiorowo – są to dla niej pokłady odkładającej się (może w pamięci więcej niż ludzkiej?) traumy ekologicznej. To ważny fragment, by dostrzec samodzielność i dojrzałość badawczą Pani Jagodzkiej, która na tej podstawie może dalej snuć hipotezę, dlaczego sięga po literaturę, zamiast np. po traktaty etyczne czy pisma moralne. Ponieważ to literatura ma tę przewagę nad innymi typami źródeł, że problematyzuje problematykę traumy zwierząt w samej swej strukturze, która może objawiać się np. fragmentaryzacją narracji, polifonią wypowiedzi czy rozbiem czasu opowieści (parafrazuję Autorkę ze s. 58). A zatem sama reprezentacja tematyczna cierpienia zwierząt w literaturze czy w innym typie źródeł to za mało, by wytwarzać wiedzę na ten temat. Trzeba wejść w mechanizmy, jak to cierpienie powstaje i jak w nas pracuje, że wciąż pozostaje niezauważone i nie dość nagłośnione poza literaturą. To, co antropocentryczne w kulturze pochodzenia europejskiego jak Kanada splata się nieuchronnie z tym, co literatura może zanegować i w jakimś sensie nawet zainterweniować, krytycznie dyskutując z zastanymi, skostniałymi i krzywdzącymi realne i czujące stworzenia strukturami.

Jedną z takich krzywdzących struktur jest wciąż pojęcie „natury” – termin o wysokiej szkodliwości, co znacznie mocniej wydobywa współczesna filozofia (np. publikacja *Ecology without Nature* Timothy’ego Mortona), aniżeli przywoływana w rozprawie *What is Nature?*

Kate Soper czy geopoetyka Kennetha White'a i Anny Kronenberg. Słusznie jednak Autorka w ogóle zwraca się ku tej linii argumentacji w rozprawie o zwierzętach, ponieważ natura stała się również dla nich historycznym obciążeniem zachodniej myśli, która odcięła ludzką cywilizację od tego, co naturalne w sensie nieuporządkowane i niedające się kontrolować (s. 61-64). A mimo to, jakże trudno przestać używać tego terminu, szczególnie że jest on historycznie uprawomocniony, dlatego jakimś rozwiązaniem jest stwierdzenie, które zamieszcza Badaczka na dole s. 64, że nie traktuje „natury” w sposób wyizolowany; nie ma też zamiaru specjalnie się nim zajmować w sensie filozoficznym czy ekologicznym. Chodzi jej o naturę, która daje się rozczytać w rozmaitych momentach analizowanych tekstów literackich, a które decentralizują ludzki układ rzeczywistości przedstawionej (s. 64-65). Takim przykładem, dlaczego wciąż musimy się posługiwać tym terminem, by widzieć jego negatywne konsekwencje, jest sam fragment z analizowanej Margaret Atwood (s. 150).

Za wyjątkowo cenne, choć nieuwzględnione w tytule rozprawy (o czym jeszcze piszę poniżej), uznaję rozdziały 2.2. i 2.3. Mają one za zadanie nakreślić historyczno-kulturowe tło związane z obszarem i kolonialną przeszłością Kanady oraz wskazać te tradycje pisarstwa, które nawet jeśli nie bezpośrednio, to pośrednio oddziałują lub rezonują we współczesnej literaturze XX i XXI wieku, a której wybór znajduje się w następujących po nich rozdziałach analitycznych. Jedną z takich tradycji jest *nature writing*, które badała wspomniana w rozprawie Joanna Durczak. W podanych przykładach kanadyjskich, np. z dziewiętnastego wieku, dominują ujęcia taksonomizacji przyrody (szkoła podarwinowska) lub romantyzujące dziką i nieudomowioną naturę w narracji (s. 73), którą Badaczka nazywa umoralizowaną wizją natury („moralised vision of nature” - s. 69). Rozmaite trawelogi oraz literatura popularna z gatunku turystyki, rekreacji i sportu, reprezentuje zazwyczaj antropocentryczną perspektywę opartą o „ludzką wyjątkowość” („human distinctiveness” – s. 71), a także o przeświadczenie, że człowiek w kulturze religii monoteistycznych otrzymał od Boga prawo do władania dziką naturą (tamże). Autorka przytacza w tym kontekście niewielką ilość literatury pomocniczej, która pokazuje m.in. męskie klisze kolonizatora w negatywnym świetle (doktorat Grega Gillespie z 2001 roku). Przydałoby się poszerzyć w tym miejscu odniesienia do współczesnych studiów kanadyjskich i jak one rozliczają ten okres pisarstwa i świadectwa kolonialnego stosunku do „nie swojej” przyrody. Niestety, Kanada niczym się tu nie różni od innych kolonialnych stereotypów i strasznie mrocznych historii, w których pionierzy pochodzący z Europy, czy to na terenach Australii czy Ameryki, od XVII wieku stosowali przemoc wobec tamtejszych ludów rdzennych i przyrody. Możliwe, że dopiero dziś może wybrzmieć wyraźniej przemoc stosowana przez europejskich kolonizatorów nie tylko wobec ludzi, ale i zwierząt. Zabrakło mi więc tu pewnej komparatystycznej klamry, która pokazywałaby Kanadę w porównaniu z innymi historiami kolonialnymi i zmianami w teorii krytycznej, która obejmuje także przeszłość traktowania ludzi i zwierząt. Jednocześnie Badaczka zna i cytuje świadectwa badań nad kanadyjskim dziedzictwem wobec „natury”, więc może lepiej odnieść się do mojej uwagi, np. w kontekście stosunku do przestrzeni i dzikich mieszkańców kanadyjskiego lasu.

Zresztą pytanie o to, co wyróżnia gatunek pisarstwa o przyrodzie i zwierzętach w kolonialnej i pokolonialnej literaturze Kanady, jest przedmiotem rozdziału 2.3. Ale raz jeszcze, czytając go, choć dowiadujemy się o przykładach powstałych w Kanadzie, można odnieść wrażenie, że

wciąż są to te same tropy, co pojawiające się u osadników w Stanach czy Australii, ale i w samej Europie. Chodzi mi tu zarówno o przykłady zabijania dla sportu czy o myślistwo służące rozrywce, a nie przetrwaniu (s. 79), jak i o dyskurs potworności (s. 75) – natura, szczególnie dzika i dzikie zwierzęta są monstrualizowane, co jest zabiegiem typowym dla wzbudzenia obcości i zdystansowania się do świata przyrody, by móc ją kontrolować. Ma więc potworność ambiwalentną dziś dla nas rolę, co warto by może jeszcze w rozprawie podkreślić. W tym również rozdziale omawiana jest powieść Margaret Marshall Saunders's *Beautiful Joe* (1893), którą – obok innych – wykorzystali polscy badacze do studiów empirycznych nad wpływem literatury na postawy empatyczne wobec zwierząt (zobacz: Wojciech Małecki, Bogusław Pawłowski, Marcin Cieński, Piotr Sorokowski, *Can fiction make us kinder to other species? The impact of fiction on pro-animal attitudes and behavior*, Poetics, Volume 66, 2018, 54-63). I znów, to nie kanadyjskość tejże opowieści, ale przejmujący sposób narracji i historia, która równie dobrze mogłaby powstać poza Kanadą, sprawiła, że ten tekst nadał się do takich interdyscyplinarnie opracowanych badań. Przypadek pisarstwa Charlesa G.D. Robertsa z przełomu XIX i XX stulecia przypomniał mi jeszcze o Adolfie Dygasińskim i podobnym wpływie Darwina i raczkującej psychologii zwierząt na pisarstwo Robertsa, które Autorka opisuje za innymi badaczami jako fenomen otwarcia nowej możliwości rozumienia natury (s. 90). Ważne dla niej i ujęcia w duchu *animal studies* jest to, że po Darwinie zwierzęta zrzucają alegoryczne maski i mogą być bardziej realistycznie reprezentowane (s. 92).

XX i XXI wiek w literaturze kanadyjskiej, wstępnie omawiany w rozdziale 2.4., kontynuuje te tradycje przyrodopisarskie, ale jednocześnie wzmacnia wątki związane z ekologicznymi konsekwencjami działań człowieka, bo pojawiają się problemy np. z obszaru *extinction studies*, które także dotyczą określonych gatunków zwierząt w Kanadzie (s. 96). Ta zaś tendencja zapowiada głębsze zmiany w omawianym w rozprawie pisarstwie i warto by je było mocniej zaakcentować. Poza różnymi ciekawymi przykładami z literatury, także w tym rozdziale znajdują się fragmenty świadczące o samodzielnej refleksji Badaczki, np. passus o antropomorfizacji (s. 101), który zawiera swoistą dla antropomorfizacji dwoistość: jest elementem konwencji/narracji, a zarazem ujawnia naukowe podejście do odwzorowania zachowań niektórych zwierząt jak psy. W tym rozdziale także, kontynuując problematykę antropomorfizacji, zwraca uwagę interpretacja utworu *Life of Pi* Yanna Martela. Jest to jeden z kluczowych fragmentów rozprawy ujawniający interpretacyjny talent Autorki. Wydawałoby się, że ta powieść to przykład niemożności zastosowania antropomorfizacji. Co ważniejsze – spotkanie z gatunkiem zagrażającym życiu człowieka, z tygrysem, staje się przyczynkiem do udratyzowanej percepcji w warunkach specjalnych i okazuje się, jak pisze Pani Jagodzka, że mamy do czynienia ze światem sprzed katastrofy, w którym nie antropomorfizuje się realnych tygrysów (s. 102). Katastrofa wyznacza tu horyzont i zmusza ludzkiego bohatera do uruchomienia innego procesu percepcji i poznania drapieżnika, by przetrwać, wówczas antropomorfizacja pomaga, ale w wyobraźni („the tiger he had known for years is anthropomorphised in his imagination”, s. 102). Co więcej także wulnerybilny status człowieka, a nie zdolność do nadużywania wobec zwierząt przemocy, okazuje się w tym przypadku najlepszym rozwiązaniem w walce o przetrwanie (s. 102-103).

Kolejne rozdziały, od trzeciego do szóstego, poświęcone są analizie wybranych tekstów literackich – źródeł podmiotowych rozprawy. Mają za zadanie przedstawić je, opatrując odpowiednią literaturą przedmiotową i zinterpretować w kontekście problematyki reprezentacji zwierząt. W tych rozdziałach Autorka skupia się na wydobyciu elementów literaturoznawczych, a zatem szuka literackich struktur, które tę reprezentację wzmacniają lub zmieniają, łącząc z filozofią i współczesną wiedzą na temat różnych gatunków. Za zaletę pracy uznaję podtrzymanie namysłu o antropomorfizacji (s. 106), która jak już wiadomo zmienia się wraz z literaturą i w związku z tym, jak się zwierzęta przedstawia. Rozdział 3.2., poświęcony *Come, Thou Tortoise*, zawiera ważną strategię analizowania źródła literackiego o zwierzętach, ponieważ dotyczy tytułowego żółwia. Badaczka zestawia inne przykłady żółwi z literatury podmiotowej i przedmiotowej, ale co dla mnie istotniejsze – tworzy coś w rodzaju wstępnego studium nad interdyscyplinarną kulturą gatunku, zanim przystąpi do interpretacji (s. 108-110). W tym podejściu zestawia informacje ze źródeł dawnych (Ezop, Słownik Kopalińskiego) z informacjami o żółwim behawiorze i biologii. Szczególnie te drugie pomagają znaleźć w literaturze miejsca zookrytyczne, gdzie zwierzęta z fikcji nabierają ciała i zaczynają reprezentować bardziej uprawdopodobnione stworzenia do swych realnych desygnatów. Takim wątkiem zookrytycznym jest z pewnością wrażliwość żółwi na zmiany temperatury (s. 112) i możliwość dowiedzenia się czegoś o ich potrzebach, nie będąc zoologiem, ale np. gdy opiekujemy się tymi zwierzętami. Inna kwestia, związana także z tą znakomitą interpretacją dzieła Grant jest jego literackość, która dotyczy artystycznych walorów tkanki fikcji. Badaczka dostrzega ją i umieszcza w polu relacji człowiek – inne zwierzęta, a mianowicie w charakterze zbliżenia interpretuje postać empatycznego żółwia, a antropomorfizację w utworze – jako poszerzenie opowieści o nas i innych zwierzętach, skoro ludzki mózg jest naturalnie nastawiony na snucie historii (s. 115). Podobne tropy i strategie odnajdziemy w interpretacjach innych utworów, gdzie np. postacie małych człekokształtnych (*A Beautiful Truth*) wymagają sięgnięcia po zagadnienia nauki języka i komunikacji poza człowiekiem. Rozdział czwarty wyostrza kwestię przestrzeni i warunków denaturalizacji potrzeb zwierząt, co można by ewentualnie dodać we wstępnym akapicie, że literatura prześwieśla te realnie istniejące przestrzenie (s. 144); zaś rozdział piąty znacząco wpływa na postrzeganie dzikości i dzikich gatunków. W tych i kolejnych rozdziałach wraca widmo więcej niż ludzkiej traumy oraz postkolonialna scheda, która wraz z kapitalistycznymi strukturami uniemożliwia międzygatunkowe sojusze (np. s. 169). Cieszy też uwzględnienie w rozprawie o zwierzętach rozdziału szóstego o owadach, na podstawie książki *A Recipe for Bees* Gail Anderson-Dargatz oraz *The Year of the Flood* Atwood. To także kolejny gatunek, który ma olbrzymią bibliotekę stereotypów, a wymaga dziś pilnej ochrony. Z jednej strony Autorka skłania się ku interpretacji w duchu polityki ekologicznej („swarm-like community may appear as a method of emancipation from patriarchal structures”, s. 231), a z drugiej – uwzględnia wiedzę o komunikacji i specyfice tych stadnych czy gatunków żyjących w kolektywach (s. 236 i 237).

Na koniec, wróć do pytania o oryginalność i wkład do stanu badań literaturoznawczych. Sądzę, że nowatorstwo pracy można rozpoznać przede wszystkim w sposobie zestawienia literatury o zwierzętach z wiedzą o kulturze i przeszłości Kanady oraz w metodologii właściwej dla poruszenia zagadnień etycznych i politycznych, w które uwikłane są zwierzęta. Tym samym zgadzam się, że każda literatura, bez względu na narodowość, wymaga takiego opracowania

pod względem jej zoogatunku, co niniejsza praca czyni dla okresu współczesności. Dodatkowo, wartościowe wydają mi się fragmenty interpretacji, które to opracowanie wzbogacają. Poza tym, raz jeszcze, lekturę ułatwia rzetelne opracowanie naukowe, np. dodatkowe przypisy (s. 146 – przypis 46).

Najsłabszą stroną pracy jest jej „szkolny”, choć przyjęty na akademii sposób pisania. Struktura ponumerowanych rozdziałów zawiera za każdym razem wstęp i konkluzję, w których Autorka musi parafrazować to, co już napisała. I tym sposobem rozprawa doktorska liczy nie jeden, a siedem wstępów. Zauważam to nie złośliwie, ale doskonale znając reżim akademickiego pisania w języku angielskim. Możliwe, że język polski daje w tym zakresie więcej swobody i rozprawy są pisane z większą swobodą. Niemniej jednak pomyślałabym o redakcji rozprawy pod kątem ewentualnej książki, a mianowicie o zmianie tytułów, stylistyce, płynności narracji i zrezygnowaniu ze sztywnego i sztucznego podziału rozdziałów. W samej strukturze pracy – np. w rozdziale drugim – podkreśliłabym rolę tła historycznego oraz rozważyła zmianę tytułu rozprawy (uwaga jeszcze poniżej), zaś w niektórych rozdziałach (czwarty czy piąty) – dodałabym krytyczny aspekt zmian w przestrzeni (geokrytykę).

Moją uwagę, po przeczytaniu całości rozprawy, przykuł jej tytuł. Brakuje w nim odniesienia do tła historyczno-teoretycznego, a przecież jego uwzględnienie w rozdziałach 2.2 i 2.3 oraz w podsumowaniu (s. 104) wskazuje wpływ na kształtowanie się gatunku literatury zwierzęcej w Kanadzie. Same „reprezentacje” wydają mi się zbyt szkolne i jednowymiarowe. Zastanawiam się, o ile to nie będzie z mojej strony nadużycie, na ile użycie określenia „zoorealistyczny” nie byłoby w tym przypadku pomocne, gdyby Autorka planowała w przyszłości przygotować rozprawę do publikacji w postaci monografii naukowej². A zatem szukałabym jakiejś innej formuły, na przykład coś w rodzaju: „Zoorealism: Animals in Contemporary English Canadian Novel with Historical and Critical Commentary”. To oczywiście tylko luźna sugestia, choć tytuł rozprawy powinien uwzględniać tło historyczno-krytyczne, które jest wartościową częścią przedstawionych w rozprawie zagadnień.

Poniżej szczegółowo zestawiam kilka innych miejsc w tekście, które wyłowiłam oraz sugeruję wprowadzenie poprawek (ale uwaga! nie są to pewnie wszystkie miejsca wymagające poprawy, bo nie ma tych miejsc zbyt wiele; chodzi także o przykłady, co można ulepszyć w toku narracji rozprawy):

- sformułowanie „a perspective that reaches beyond the traditionally settled frames” (s. 6) wymaga już od początku skonkretyzowania, nawet w następnym zdaniu;
- podobnie, gdy mowa o zestawie metod, które mają posłużyć za narzędzie „for blurring the traditionally enforced human-nonhuman borders” (s. 6) – warto rozpakować, co tu jest tradycyjnego i co to za ograniczenia;

² Nie jestem jednak w stanie ocenić szans, tzn. tego, na ile książka byłaby konkurencyjna, by wydać ją w międzynarodowym wydawnictwie czy w jakiejś kanadyjskiej serii. Każde liczące się teraz zagranicą wydawnictwo zamawia odrębne recenzje zewnętrzne, jeśli jest zainteresowane tytułem lub widzi je w jakiejś swojej serii. Może warto spróbować, dać jakiemuś redaktorowi do przeczytania i podpytać się, jak dalej rozprawę przeredagować, podkreślając, że jest się „junior scholar”.

- „as Derrida claims” (s. 6) – brak przypisu, gdzie i co twierdzi;
- powtarza się informacja o tym, że trylogia *MaddAddam* Atwood jako jedyna z omawianych w pracy była przetłumaczona na polski (s. 7 i 18);
- do poprawy indeks przypisów nr 21 i 22 w cytacie na s. 67 (duże cyfry trzeba zamienić na małe);
- literówka „presentedas” (?) (s. 101);
- (s. 102) zamiast „within the space of religious dogmas” użyłabym mocniejszego sformułowania, np. „shall reconfigure/disturb/unsettle the space of religious dogmas”;
- (s. 103) dodałabym do „the unfamiliar setting” – „due to catastrophe”, żeby dopowiedzieć, bo jednak katastrofa jest tam modelem sprawczym, przemieszczającym znaczenia i wykuwająca nowe strategie przetrwania;
- „narration become” (s. 106);
- (s. 146) „the apocalypse” – nie jestem pewna czy osoba nieznająca treści trylogii Atwood nie potrzebowałaby tu dodatkowego wyjaśnienia...

*

Zgłaszając powyższe kwestie, chciałabym wyraźnie zaznaczyć, że nie mają one wpływu na przeważająco pozytywne wrażenia płynące z inspirującej rozprawy. Zawdzięczam jej nowe informacje, przegląd ciekawych tekstów literackich i lekturę wnikliwych interpretacji. Autorka włożyła ogrom pracy, by rzetelnie pracę zredagować i uspołnić wywód. Konkluzja w związku z tym brzmi jednoznacznie: uważam, że rozprawa pani mgr Magdaleny Jagodskiej zatytułowana *Reprezentacje zwierząt we współczesnych anglojęzycznych powieściach kanadyjskich* spełnia wymagania ustawowe, na podstawie których mogę jednoznacznie i pozytywnie rekomendować nadanie stopnia doktora jej autorce. Jednocześnie wnioskuję o przyznanie wyróżnienia rozprawie.